

Bogusław Drożdż

2. Niedziela Zwykła, Kana uczyty niebiańskiej

Wrocławski Przegląd Teologiczny 5/2, 192-194

1997

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

skiej natury, przez łaskę darmo daną. To w czasie twego chrztu Duch Święty zstąpił na ciebie i Ojciec Niebieski też powiedział: „To jest Syn mój umiłowany, w tobie nam upodobanie”.

Bóg sobie nas upodobał. Bóg na ciebie spojrział w czasie chrztu św. i powiedział: Agnieszko, Elżbieto, Robercie, Marku – tyś jest moim dzieckiem umiłowanym, w tobie mam upodobanie. Chcę cię mieć dla siebie na wieki.

Nie pamiętasz zapewne tego szczególnego momentu. Ale jest na ziemi to szczególne miejsce, na którym woda chrztu św. spłynęła po twojej głowie. Był kiedyś kapłan, który tego dokonał. Dziś może się już zestarzał, albo już nie żyje. Był to szczególny moment twego życia.

3. Nasza odpowiedź na łaskę chrztu

Stoi przed nami ważne pytanie: co się stało po naszym chrzcie? co się dokonało po twoim chrzcie? Już wiesz, co czynił Chrystus po swoim chrzcie: „przeszedł przez życie dobrze czyniąc, uzdrawiając wszystkich”. Czy żyjesz mocą chrztu św.? Co robisz dla Boga? Co robisz dla ludzi? Ty umiłowany przez Boga. Ty, w której Bóg ma upodobanie. Masz żyć ewangelicznie, życiem głosić Chrystusa.

Nasze życie toczy się w trudnym czasie! Tyle obaw, brak pieniędzy, podwyżki, różne zagrożenia: utraty pracy, czy wystarczy grosza, czy dam radę? A tamten to się obłowił! A mnie nie wychodzi!

Każdy czas jest dobry, odpowiedni, by dobrze czynić, by żyć Ewangelią, by stawać się świętym. W każdym czasie można być dobrą matką, dobrym mężem, dobrą córką, dobrą teściową. Bóg ci powiedział naprawdę: w Tobie mam upodobanie; powiedział ci to w czasie twego chrztu. Dlatego bądź dobrym dzieckiem Boga. Nie zawieź Jego zaufania i miłości. Oby i o tobie ktoś powiedział albo napisał: „przeszedł przez życie dobrze czyniąc”.

ks. Ignacy Dec

2. NIEDZIELA ZWYKŁA – 18 I 1998

Kana uczy niebiańskiej

1. Język miłości oblubieńczej

Dzisiaj dużo rzadziej słyzy się słowa: oblubieniec, oblubienica. Prawie nie używane jest i wyrażenie: miłość oblubieńcza. Może jest to skutek technicyzowanego języka, który niemal wszystko sprowadza do procesu, zależności, układu, współpracy. Taki język częściej mówi o wielorakich stosunkach międzyludzkich, przy jednoczesnym zapomnianiu o samych ludziach. Ale i inny język jest niebezpieczny – język sentymentalny. Jest on jakby ciągle niezaspokojony, stale – nawet obsesyjne – szukający współczucia. Język, który raczej nie nazywa, ale przede wszystkim rozmazuje całą rzeczywistość wtapiając wszystko w doznawanie i przeżywanie.

Przezwyciężając te dwie skrajności: nadmierność języka technicznego, suchego, ostrego oraz języka rozgoryczonego, zawiedzionego, przegranego – zatrzymajmy się przy języku świętych Ksiąg. A kluczem otwierającym świat biblijnego języka niech będzie ta wyrzu-

cona na margines współczesnego życia, wyjalowiona przez wielu z treści terminologia „miłości oblubieńczej”, której cechy odnajdujemy w dzisiejszych czytaniach.

Fragment z Księgi Izajasza mówi o głębokiej miłości Boga do udręczonego i przygnębionego po powrocie z niewoli babilońskiej (538 r. przed n. Chr.) narodu izraelskiego. Z kolei tekst przeczytanej Ewangelii opowiada o godach weselnych w Kanie Galilejskiej. Jest wiele wspólnego między tymi biblijnymi tekstami. Dzieli je co prawda czas powstania. Dzieli je także kontekst historyczny. Ale niewątpliwie oba posługują się językiem miłości. I dotyczą tej miłości, która ma rangę najwyższą. Czyż troskliwa miłość Boga o swój lud i zapobiegliwość Maryi, Matki Jezusa, nie rozciągają nowej płaszczyzny stosunków między Bogiem a człowiekiem i czyż tym samym nie budują innych, znacznie lepszych stosunków międzyludzkich? Czy nowe, lepsze wino zastępujące wino gorsze na weselnej uczcie nie symbolizuje nowego języka ludzkiego życia?

W czasie wesela Jezus za namową swojej Matki przemienia wodę w wino. Widać tutaj doraźne, jednorazowe wyjście naprzeciw smutnej i nieprzewidzianej potrzebie. Jak goście weselni mogą bawić się bez wina; jak to się stało, że starosta przeoczył coś tak ważnego? A jednak i tak może się zdarzyć. Trudno nazwać to nieszczęściem, zwłaszcza dzisiaj, kiedy tak wielu ludzi nadużywa alkoholu i jednocześnie jak bardzo wielu walczy z tą chorobą, która jest już patologią naszego społeczeństwa.

Szukając głębszego sensu wesela galilejskiego w świetle pierwszego prorockiego czytania o miłości Boga do wybranego narodu, łatwo zauważyć, że chodzi tutaj nie o wino, które upija aż do utraty świadomości, a nawet życia, ale o takie wino, które rzeczywiście ożywia; które nie jest dziełem ludzkim, ale dziełem Bożym.

Zanim na podstawie dzisiejszych czytań zastanowimy się, czym jest ten Boży dar wina dla człowieka, warto sobie uświadomić cel, jaki on ma spełnić. Celem tym nie jest Kana Galilejska ziemskiego życia, lecz uczta niebiańska, a więc Kana mesjańskiej uczyty. Stąd też i dar Bożego wina musi być na tyle odpowiedni, aby człowiek korzystając z niego mógł dzięki niemu królestwo Niebieskie odziedziczyć.

2. Dary Bożego wina

Przede wszystkim tym darem Bożego wina jest wiara, nadzieja i miłość, które są człowiekowi dane, aby on najpierw naprawdę zechciał, a następnie potrafił je przyjąć, pielęgnować i rozwijać. O wiarę ciągle mamy się modlić, nadzieja ma być ciągle umacniana zaufaniem Bogu w każdej życiowej sytuacji, w każdej chwili. Z kolei miłość ma tak rozlewać się w sercu, aby stała się głównym motorem przemiany odniesienia do Boga i drugiego człowieka. Ta miłość ma uczynić innych ludzi bliźnimi, braćmi i siostrami. Ta miłość ma wszystko i wszystkich wprowadzić na orbitę miłującego i miłosiernego Boga.

Dzisiejsze drugie czytanie z Pierwszego Listu św. Pawła do Koryntian podpowiada, że tym darem Bożego wina są charyzmaty, które są udzielane ludziom dla budowy i rozbudowy Kościoła. Są one dawne każdemu i służą one żywotności Kościoła, czyli wzmagają jego dynamikę. Święty Paweł twierdzi, że wszystkie one mają jedno źródło. Jest nim Duch Święty. Ważne jest tutaj stwierdzenie, że w Kościele nie ma ludzi pozbawionych darów Ducha Świętego, czyli charyzmatów. Każdy z nas jest charyzmatykiem i dlatego też każdy jest wezwany do pracy na rzecz wspólnoty kościelnej, najpierw parafialnej, potem diecezjal-

nej, jak i na rzecz wspólnoty całego powszechnego Kościoła. To prawda, że nie każdy ma jakiś dar szczególny, np. dar uzdrawiania czy łaskę prorokowania, ale każdy bez wątpienia posiada jakiś dar zwyczajny, jak np.: dar rady, dar nawracania siebie, dar mądrości słowa, dar cierpliwości, czy też różne umiejętności i talenty. Posiadanie tych darów zobowiązuje i, jak zapowiedział Chrystus, każdy zda sprawę z ich wykorzystania.

3. Przemienione serce oblubienicą Boga

Dar Bożego wina ma doprowadzić do przemiany ludzkiego serca. Otwarcie się na Boże działanie w nas, na Bożą ingerencję w życie osobiste, rodzinne i parafialne, winno się kierować troskliwą wskazówką Maryi: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2,5). Jest to warunek niezbędny do tego, aby życie chrześcijanina przerodziło się w prawdziwe życie według Bożego scenariusza. Tylko wtedy wypełnią się słowa Modlitwy Pańskiej: „Bądź wola Twoja, jako w niebie, tak i na ziemi”. Tylko wtedy będzie można zastosować do duszy każdego z nas słowa Izajasza: „Spodobalaś się Panu i twoja kraina otrzyma męża. Bo jak młodzieniec poślubia dziewicę, tak twój Budowniczy ciebie poślubi, i jak oblubieniec weseli się z oblubienicą, tak Bóg twój tobą się rozraduje” (Iz 62,5).

Obraz Kany Galilejskiej i przemiana wody w wino to wezwanie, aby dzisiejszy człowiek na nowo przemyślał swój stosunek do Boga i człowieka. Tu również znajduje się powód, aby, na ile to możliwe, zmieniać swoją melodię życia. Niech to będzie melodia dziękczynienia za Boże dary. Niech to będzie nowy język słów pełnych ciepła, zrozumienia i miłości. Niech życie chrześcijanina przemówi językiem cierpliwości pośród tego, czego zmienić nie można i odwagą wśród tych działań, które zmienić można i należy. Wtedy nasza wiara wyda owoc świadectwa. Wtedy również poprzez nasze życie objawi się chwała Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Zbawiciela, który żyje na wieki.

ks. Bogusław Drożdż

3. NIEDZIELA ZWYKŁA – 25 I 1998

Wobec słowa Bożego

1. Słuchanie słowa Bożego wczoraj i dziś

Przeżywamy kolejną niedzielę w naszym życiu. Jesteśmy tu razem przed Bogiem. Sprawujemy najświętszą i najważniejszą czynność jaką możemy tu na ziemi spełniać. Sprawujemy Eucharystię. Ważniejszej czynności w dniu dzisiejszym już nie będzie. To jest szczyt dzisiejszego dnia, szczyt każdej niedzieli, szczyt każdego dnia.

To, co dziś i w każdą niedzielę tu czynimy, jest podobne do tego, o czym mówią dzisiejsze teksty biblijne – tu przed chwilą odczytane. Była w nich mowa o czytaniu i słuchaniu słowa Bożego. W pierwszej perykopie biblijnej, wyjętej z Księgi Nehemiasza, zostało nam przypomniane, jak to wielkie rzesze ludzi słuchały słów Bożych na placu przed Bramą Wodną w Jerozolimie: „I czytał z tej księgi na placu przed Bramą Wodną od rana aż do